

Władysław Koterski-Spalski

Historia Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach 1908-1939

Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego 1, 21-44

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW KOSTERSKI-SPALSKI

HISTORIA MUZEUM ŚWIĘTOKRZYSKIEGO W KIELCACH 1908—1939

Rozwój muzealnictwa w Kongresówce został rozpoczęty przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, które od swego założenia w 1906 roku — pokryło siecią muzeów regionalnych początkowo teren zaboru rosyjskiego, a następnie w latach 1919—1939 całą Polskę.

Kielecki Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego był założycielem Muzeum Świętokrzyskiego w 1908 roku i dlatego, rozpatrując dzieje powstania i rozwoju tego muzeum, nie można rozdzielić jego historii od dziejów kieleckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i nie można pominąć wpływu wypadków natury ogólnonarodowej na całe Towarzystwo, które było inicjatorem i twórcą muzealnictwa regionalnego w kraju.

Od 1919 roku, mimo powstawania muzeów państwowych, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze prowadziło cały szereg muzeów regionalnych, z których jednym było i muzeum kieleckie.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze od chwili swego powstania w 1906 roku na terenie Kongresówki — aż do chwili połączenia się w 1950 roku z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim i zmiany nazwy na Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze — przechodziło przez kilka charakterystycznych nastawień i ewolucji w różnych okresach przekształceń politycznych i społecznych narodu, wpływających na treść i rodzaj pracy organizacyjnej.

Krótki opis tych przemian i przeobrażeń jest konieczny dla zrozumienia historii Muzeum Świętokrzyskiego, związanego nierozdzielnie do 1945 r. z Kieleckim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

PIERWSZY OKRES OD 1906 ROKU DO SIERPNI 1914 R. był okresem najpłodniejszym i najbardziej żywotnym.

Spółceństwo Kongresówki czuło podświadomie, że ruch krajoznawczy i gromadzenie zbiorów muzealnych jest jednym z czynników odrodzenia polskiego życia społecznego i szkołą jawnej pracy organizacyjnej. Miało to dużą wartość dla starszej młodzieży, która w większości wyszła z tajnych ugrupowań przygotowujących strajk szkolny, dzięki któremu uzyskano szkołę polską z językiem wykładowym polskim — lub też działała w tajnym harcerstwie i innych organizacjach ideowo-politycznych lub niepodległościowych o charakterze wojskowym.

Na terenie Kongresówki było zatem PTK jedyną polską organizacją o tak rozległej rozpiętości problemowej.

Drogą ofiarności społecznej, bez żadnych subwencji powstawały w miastach gubernialnych i powiatowych muzea regionalne.

W tym okresie — jako jedno z pierwszych — powstało muzeum kieleckie i wybiło się na czołowe miejsce w Kongresówce.

DRUGI OKRES OD WRZEŚNIA 1914 DO KOŃCA 1918 R. mimo przeciwności zewnętrznych i ogólnego zubożenia, spowodowanego przez wojnę światową, toczącą się i na terenach Polski, był okresem wyleżonej pracy zespołowej tych, którzy szczęśliwie nie byli powołani do służby wojskowej ani nie byli objęci histerią zbawiania Polski w szeregach ochotniczych formacji przy boku armii zaborczych.

Powiększano zbiory drogą darów lub rzadziej zakupów. Porządkowano ekspozycje, rozwijano działy historyczne, zakazane w czasach zaborczych również i w Kielcach, prowadzono prace wewnętrzne w pracowniach i pomieszczeniach muzealnych.

Stosunek władz okupacyjnych na terenach zajętych przez państwa centralne był na obszarze okupacji austriackiej dość przychylny, zaś na terenach objętych okupacją niemiecką obojętny. Prowadzono poszukiwania archeologiczne i geologiczne. W muzeum kieleckim przedstawiano się na ekspozycję historyczną.

TRZECI OKRES OD 1918 R. DO WRZEŚNIA 1939 ROKU był okresem przełomowym. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, działające dotychczas w zaborze rosyjskim, staje się organizacją ogólnopolską, o dużych aspiracjach. Bierze udział w akcjach politycznych, związanych z ustaleniem granic zachodnich. Występuje jako rzecznik polskiej opinii społecznej — nawet na forum międzynarodowym.

Jednocześnie doznaje zawodu w swych przewidywaniach i nadziejach na pomoc finansową państwa w pracach kulturalnych, turystycznych i naukowo-badawczych.

Powstałe państwowe placówki naukowe teoretycznie objęły swą działalnością akcje naukowe, dążąc do scentralizowania poczyniń w ośrodkach uniwersyteckich.

Inteligencja twórcza opuszczała środowiska prowincjonalne — nie widząc w nich warunków pracy dla siebie.

Ciągle zmieniające się gabinety ministerialne nie zajmowały się zbytnio kulturą i nauką — pozostawiając te dziedziny centralnym ośrodkom naukowym.

W latach 1919—1922 walki partyjne różnych przeciwstawnych obozów społecznych osiągnęły swój szczyt.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze — jako organizacja nie oparta na szerszych masach robotniczych i ludowych — nie przedstawiała dla partyj lub obozów ideologicznych wartości dyspozycyjnej w walkach. Była politycznie „nijaką”.

W związku z tym organizacje społeczne i polityczne nie starały się o pozyskanie i wciągnięcie PTK w orbitę rozgrywek między sobą i tym samym nie były zainteresowane w popieraniu czy subwencjonowaniu PTK.

Nie było możnego opiekuna i trzeba było prowadzić pracę w zależności od lokalnych wpływów i osobistych stosunków czynnych członków zarządów.

Podobnie było i w Kielcach i dlatego wszelka pomoc finansowa ze strony państwa lub samorządów uzależniona była od wpływów prezesów i czynniejszych członków zarządu. Wpływało to pośrednio na zanik lub rozwój kieleckiego muzeum, nierozdzielnie związanego z Kieleckim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego aż do roku 1945. Dopiero w czasie swej reaktywizacji po okresie wojennym PTK stało się samodzielną instytucją opartą na podstawach, stworzonych przez wieloletnich działaczy krajoznawczych — pracujących w czasie zaborów bezinteresownie przy szczupłych środkach i nikłym poparciu państwa i samorządu.

KIELECKIE TRADYCJE MUZEALNE

Podobno w Kielcach biskup Andrzej Załuski miał rozpocząć gromadzenie swojej sławnej biblioteki. W latach 1816—1827 mieszcząca się w prawym skrzydle zamku Szkoła Akademiczno-Górnicza, założona przez Stanisława Staszica, posiadała dość bogate zbiory geologiczne, które zostały wraz ze szkołą przeniesione do Warszawy.

W drugiej połowie XIX wieku nie było publicznych zbiorów muzealnych w Kongresówce — poza niektórymi zbiorami prywatnymi, tylko częściowo dostępnymi dla zwiedzających. Kielce jednak już wówczas miały pewien zaczątek tradycji muzealnej, aczkolwiek był to tylko przejaw prywatnego zamiłowania, nie połączony z ówczesną strukturą umysłową i kulturalną ogółu mieszkańców Kielc, nie zdradzających specjalnego zainteresowania sprawami kultury — oczywiście poza szczupłą garstką intelektualistów znajdujących się w każdym środowisku.

W 1846 r. przybywa do Kielc na stanowisko p. o. naczelnika powiatu Tomasz Zieliński. Był to zamiłowany i namiętny kolekcjoner malarstwa, różnych dzieł sztuki, starych dokumentów, ksiązek, uzbrojenia i innych muzealiów. Przyjeżdżając do Kielc, miał duże i ciekawe zbiory, które w Kielcach osiągnęły swą formę szczytową.

Interesujące są losy jego życiowej kariery. Urodził się w 1802 roku w Krakowie. Wychowywał się, jako sierota, u zamożnej ziemianki, Michałowej Skotnickiej, zamieszkałej w Krakowie. Skotnicka miała sporą galerię obrazów i dzieł sztuki, gdzie Tomasz Zieliński w wieku młodzieńczym nabrał zamiłowania i znajomości różnych arkanów kolekcjonerstwa.

W roku 1823, po ukończeniu 5 klas gimnazjum w Krakowie, wyjechał do Warszawy, gdzie pracował w Urzędzie Muncyपालnym i Biurze Kontroli aż do przeniesienia w 1846 r. do Kielc.

W Kielcach Zieliński wzięł od władz rządowych tytułem wieczystej dzierżawy nieruchomości przy ulicy Zamkowej. Był nią zrujnowany dom, pochodzący w swej części zasadniczej z przełomu XVI i XVII wieku, później wielokrotnie przebudowywany. Zieliński połączył ten dom z dawną wieżą obronną i przebudował go na swój sposób — nadając mu dość pretensjonalny charakter, nie pozbawiony jednak pewnego uroku. Po odbudowie domu i urządzeniu prywatnej galerii dzieł sztuki powstał bardzo ciekawy ośrodek prywatnego muzeum promieniującego na teren Kongresówki i chętnie odwiedzanego przez artystów i innych ludzi, zajmujących się sprawami sztuki i kultury.

W okresie tym z powodu braku zbiorów publicznych korzystać można było, i to nie zawsze, tylko z galerii i zbiorów w dużych magnackich siedzibach, do których przeciętny artysta lub początkujący naukowiec tylko z tru-



Tomasz Zieliński, naczelnik powiatu w Kielcach, w karykaturze Franciszka Kostrzewskiego

dem mógł się dostać. Jedynie głośne nazwisko lub protekcja otwierały ciężkie podwoje pałaców dla przeciętnego przybysza.

Miał Zieliński stale wielu gości spośród artystów i wielbicieli sztuki, zjeżdżających do Kielc dla zwiedzenia jego ciekawych zbiorów znanych szeroko w kraju.

Owczesne stanowisko naczelnika powiatu i panujące wówczas zwyczaje

dawały tak duże możliwości życiowe, że Zieliński mógł pozwolić sobie na stałe goszczenie kilku artystów, którzy przebywali przez dłuższy czas w jego domu, rewanżując się konserwowaniem eksponatów jego galerii i swoimi pracami. Do dziś w dawnym domu Zielińskiego zachowały się popiersia wybitnych ludzi, różne medaliony i płaskorzeźby wmurowane w zewnętrzne ściany domu.

W zbiorach Zielińskiego znajdowało się około 350 obrazów olejnych. Wśród nich sztukę włoską reprezentowało 55 płócien, hiszpańską 5, holenderską i flamandzką 41, francuską 29, niemiecką 34. Około 150 obrazów, spośród znajdujących się w zbiorach Zielińskiego, było malowanych w Polsce. Zróżnicowanie tematyczne przedstawiało się następująco: 53 obrazy religijne, 40 historycznych, 40 obyczajowych, 65 portretów oraz 96 pejzaży. Jeśli chodzi o czas ich powstania — 2 obrazy pochodziły z XV w., 13 z XVI, 78 z XVII, 80 z XVIII oraz 88 z XIX wieku, nie licząc akwarel i rysunków. Katalog sporządził swego czasu artysta malarz Jacek Sachowicz.

Poza tym były starożytności antyczne i słowiańskie, naczynia i zabytki kościelne, broń, pociski, uzbrojenie ochronne i rzędy, odznaki godności, kompas i gnomony, narzędzia miernicze, tłoki pieczętno, pierścienie, numizmaty, rękopisy, dokumenty, listy, pergaminy, sztychy, litografie (w tym obcych około 2 000, polskich 500), zbiór minerałów i okazów geologicznych (około 2 000 pozycji), bogata biblioteka, zawierająca m. in. *Postyllę* Skulteta (Sculpetus) drukowaną w Toruniu w 1657 r., *Psalterz* Gomółki z 1580 r., różne edycje biblii, *Postyllę* Białobrzeskiego i Wujka, inkunabuły paryskie, lionskie, weneckie, kolońskie i mogunckie.

Zamiarem Zielińskiego było przekazanie swych zbiorów do użytku publicznego, jednak nagła śmierć bez testamentu i tępota ówczesnych gospodarzy miasta spowodowały rozproszenie zbiorów, sprzedanych w parę lat na licytacji publicznej. Są wzmianki, że dużą część zbiorów nabył ówczesny potentat finansowy baron Kronenberg.

W końcu ubiegłego wieku rodzina Jarońskich, od dawna osiadła w Kielcach, drogą spadku po Greplerze, przemysłowcu polskim, stale zamieszkałym w Konstantynopolu, uzyskała bardzo ciekawe zbiory różnej starej broni, uzbrojenia ochronnego, tkanin wschodnich, obrazów i szkiców Jana Matejki, spokrewnionego z Greplerami. Powinowały rodziny Jarońskich, artysta malarz Rafał Hadziewicz, często przebywający w Kielcach, pozostawił tam również kilkadziesiąt swych prac i szkiców.

Niestety zbiory rodziny Jarońskich dostępne były tylko znajomym lub też osobom zajmującym się historią sztuki, które specjalnie z nich korzystały.

W późniejszych latach zbiory dzieł sztuki, ceramiki, starych mebli itp. gromadził w Kielcach pracownik carskiego „kazanaczestwa”, a za polskich czasów kierownik wydziału Kieleckiej Izby Skarbowej, Bolesław Majewski.

Był to człowiek nie mający właściwie żadnego przygotowania teoretycznego ani praktycznego, kiedy ogarnęła go mania zbieractwa. W zbiorach jego, na które się składały: obrazy, rzeźby, meble, ceramika itp., można było znaleźć zarówno rzeczy bardzo wartościowe, jak i zupełnie mierne lub fałszyfikaty.

Hitlerowcy w okresie okupacji zrabowali większość zbiorów Majewskiego, a po jego śmierci, w pierwszych latach po wyzwoleniu, reszta kolekcji została rozsprzedana przez spadkobierców.

PIERWSZE MUZEUM PUBLICZNE POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO

Wolnościowy manifest carski z 17 października 1905 roku, tak zwany „październikowy” — spowodowany ciężką porażką caratu i wybuchem rewolucji mas ludowych całego imperium, umożliwił na terenie Kongresówki rozpoczęcie różnych prac społecznych, uprzednio zakazanych.

Dnia 27 października 1906 r. w Warszawie, jako 42 kolejna instytucja polska, powstało Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Założenie PTK nie było sprawą łatwą, władze carskie, mimo rzekomego liberalizmu manifestu, utrudniały i znajdowały przeszkody, kępujące początkowe poczynania prowadzone w ramach statutu. Wolno było gromadzić zbiory jedynie w działach nie mających związku z historią, a więc geograficzno-krajoznawczych, przyrodniczych i technicznych.

Echa prac organizacyjnych Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego docierały do Kielc i niewątpliwie były roztrząsane przez kieleckich społeczników.

Formalnie Kielecki Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego został założony dopiero w marcu 1908 r.

Jeszcze w 1907 r. grono osób, których nazwisk obecnie nie da się ustalić (poza ówczesnym prezydentem miasta, Władysławem Garbińskim, sekretarzem hipoteki, Bolesławem Markowskim oraz składem pierwszego zarządu), zorganizowało w miesiącu marcu 1908 r. odczyt wiceprezesa Zarządu Głównego PTK, Karola Hofmana, pt. *Poznaj swój kraj*. Odczyt ten był początkiem organizowania kieleckiego oddziału.

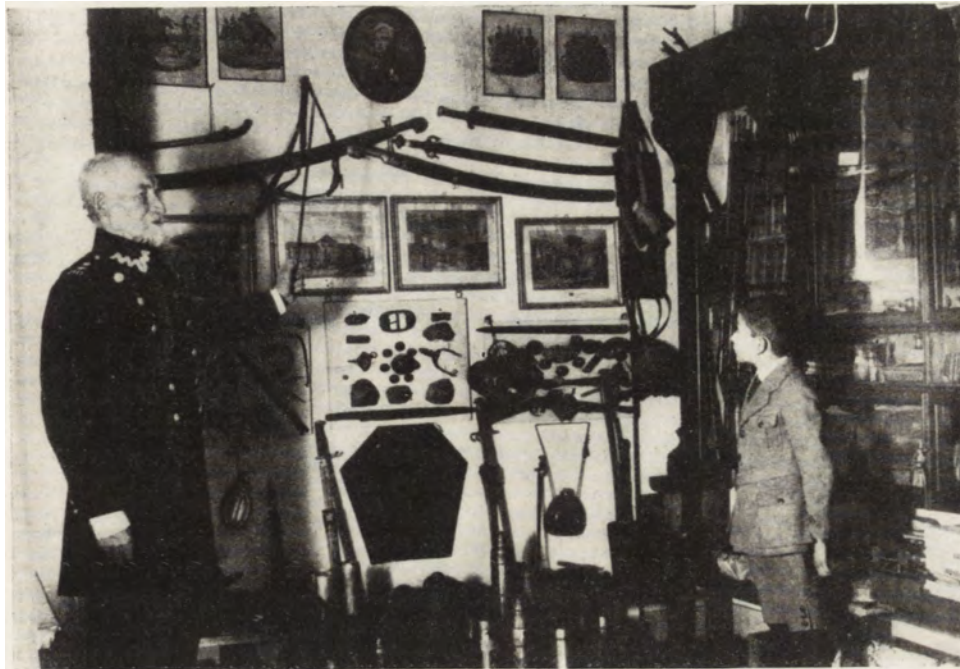
Terminu zebrania organizacyjnego nie dało się ustalić. Wybrano zarząd w następującym składzie:

- PREZES: Dr Mieczysław Zawadzki, lekarz, wybitny działacz społeczny,
- WICEPREZESI: Mieczysław Koczanowicz, adwokat, świetny prawnik, zamiłowany myśliwy oraz doskonały mówca i prelegent, Karol Kostro, inżynier, dyrektor Żeńskiej Szkoły Handlowej,
- SEKRETARZ: Wacław Ciechoński, inżynier chemik, jeden z dyrektorów Fabryki Superfosfatów,
- SKARBNIK: Aleksander Bojemski, były aktor, wówczas kupiec, zaprzysiężony mówca wszystkich bankietów i uroczystości,
- KUSTOSZ: Zygmunt Ziemiński, mało znany obywatel miejski, który ustąpił w ciągu roku, a na miejsce jego został wybrany magister filologii klasycznej Szkoły Głównej Tadeusz Szymon Włoszek, były powstaniec 1863 r., emerytowany nauczyciel języków starożytnych, który stał się właściwym twórcą kieleckiego muzeum.

Pierwszym krokiem nowo założonego oddziału PTK było zorganizowanie muzeum.

Gromadzenie zbiorów rozpoczęto w 1908 r., zajmując dwa pokoje w gmachu byłej Szkoły Handlowej Żeńskiej przy ulicy Mickiewicza (wówczas nazywanej Wozniesieńska), gdzie obecnie mieszczą się ambulatoria ZUS.

W książce inwentarzowej jako pierwszy eksponat figuruje okaz drzewa skamieniałego z Miedzianej Góry ze zbiorów Feliksa Rybarskiego, byłego nauczyciela szkół kieleckich. Jako drugi wpisany jest białogoński odlew popiersia



Kustos� Tadeusz Włoszek w czasie oprowadzania zwiedzających

Stanisława Staszica z oryginału Tatarkiewicza. Dalej sã zapisy darów Władysława Garbińskiego, prezydenta Kielc: miniatury, bilety skarbowe i dokumenty z okresu legionów Dąbrowskiego.

Dnia 29 XI 1909 r. uczniowie VII klasy Szkoły Handlowej im. Jana Śniadeckiego: Jan Czarnocki, Zygmunt Kielbass i Stanisław Kossuth, członkowie szkolnego koła przyrodniczego, ofiarowali muzeum swoje zbiory geologiczne, w ilości 116 sztuk, i pomoc w ich ułożeniu. Był to zaczątek zbiorów geologicznych.

Kustos� mgr Tadeusz Włoszek stał się właściwym motorem, sercem i duszą kieleckiego muzeum, dlatego koniecznym jest poświęcenie więcej uwagi jego osobie dla zrozumienia treści i toku rozwojowego muzeum.

Tadeusz Szymon Włoszek urodził się w Pińczowie dnia 22 X 1843 r. jako syn Jakuba, majstra tkackiego, byłego żołnierza 4 pułku piechoty liniowej z 1830 r., i Magdaleny z Fornalskich. Zmarł w Kielcach dnia 23 września 1933 r.

Po ukończeniu gimnazjum w Pińczowie w roku 1867 uzyskał stopień magistra filologii klasycznej na Wydziale Historyczno-Filologicznym Szkoły Głównej w Warszawie.

W okresie powstania 1863 r. uciekł ze szkoły do oddziału Langiewicza i brał udział w bitwie pod Małogoszczem. Ojciec, dowiedziawszy się o tym, zgłosił się do Langiewicza z prośbą o zwolnienie syna. Zwolniono go, gdyż w oddziale nie było broni dla ochotników. Wrócił więc do nauki, lecz prawdopodobnie był w kontakcie z całym ruchem.

Po studiach uniwersyteckich w latach 1871—1885 został nauczycielem łaciny i greki w II i V Gimnazjum Państwowym w Warszawie. W roku 1878 po-

ślubił Florentynę Elżbietę Domaszewską, prowadzącą w Warszawie pensję żeńską.

Była to, jak na owe czasy, niepospolita kobieta, miała zamiłowania literackie, pisała pod pseudonimem Maryna-Jadwiga, była również niezwykłą znawczynią łaciny. Zmarła nagle, po urodzeniu dziecka w 1881 r. A. Święcicki poświęcił jej entuzjastyczny artykuł w „Tygodniku Ilustrowanym” z dnia 7 V 1881 r., nr 280.

Za wykładanie polskiego języka w prywatnych szkołach został T. Włoszek w 1885 r. z polecenia Apuchtina, osławionego kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego, przeniesiony na równorzędne stanowisko do Mariampola.

W Mariampolu wykładał Włoszek do 1906 r., kiedy to w stopniu radcy stanu został przeniesiony na emeryturę.

W lecie 1906 r. T. Włoszek osiedla się w Kielcach i rozpoczyna pracę społeczną, organizując i prowadząc Muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego aż do swej śmierci.

Przedwczesna śmierć żony, a następnie tragiczna śmierć syna w wieku młodzieńczym ciężko zaważyły na jego życiu i charakterze. Pozostał do końca życia samotnym, zamkniętym w sobie, surowym dla siebie i dla innych. Obowiązkowy, sumienny, słowny i pedantyczny, nie lubił szumnych słów i pozy. Szanował tylko czyn.

Otwierające się możliwości prowadzenia pracy społecznej w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym, związanej blisko z jego zamiłowaniem do historii, złączyły go z tą organizacją aż do ostatnich chwil jego życia, specjalnie zaś z muzeum, którego był organizatorem i kustoszem.

Dzięki jego staraniom powstaje załazek muzeum w dwóch wynajętych pokojach przy ul. Mickiewicza. Zbiory na razie nie były jeszcze dostępne dla wszystkich. W roku 1910 przeniesiono zbiory do lokalu przy ul. Śniadeckich 14 (wówczas Bazarowej), gdzie muzeum było połączone z mieszkaniem kustosa, który codziennie oprowadzał zwiedzających.

Pracę swą traktował bezinteresownie, jako czyn społeczny.

Prof. Włoszek prócz kierownictwa muzeum prowadził także inne prace Towarzystwa. Organizował wycieczki, które odbywano wtedy konnymi platformami, służącymi dla przewozu towarów, na których ustawiało się ławki, bowiem innego środka lokomocji nie było.

Wprowadzał zawsze dobry nastrój, ponieważ jednakowo grzecznie, lecz bez przesady traktował przedstawicieli kieleckiej „sosjety” jak i zwykłych „chudeuszów”, biorących udział w wycieczkach.

Po pierwszym okresie organizacyjnym kustosz przekonał się, że zbyt twórczej pracy od członków zarządu nie można się było spodziewać.

Zaczął więc gromadzić wokół siebie dorosłych i młodzież spośród członków, mających zainteresowania w pewnym kierunku lub zamiłowania do pracy społecznej.

Oprowadzając po zbiorach młodzież szkolną, zachęcał do różnych badań oraz zbierania okazów z poszczególnych dziedzin.

Pierwszym wynikiem tych rozmów było przynoszenie różnych okazów muzealnych, a z biegiem czasu wciągnięcie takiego „syczoryka”, jak nazywał T. Włoszek uczniów, do pracy krajoznawczej lub muzealnej.

Te „syczoryki”, mające już teraz ponad 60 i 70 lat, z rozrzewnieniem wspominają początki swych prac społecznych lub naukowych zapoczątkowanych rozmowami z kustoszem Włoskiem.

Prof. Włoszek dobrał sobie do pomocy zespół ludzi bardzo różnych wiekiem i zainteresowaniami, którzy przez szereg lat pomagali mu nieprzerwanie w pracy muzealnej. Był to zespół ludzi bezinteresownie prowadzących prace muzealne w następujących działach:

GEOLOGIA	Jan Czarnocki, Jan Samsonowicz, Zygmunt Kielbass, Stanisław Kossuth, J. Milicer, Czesław Bieżanko, Sylwester Kowalczewski.
ARCHEOLOGIA	Zdzisław Lenartowicz, J. Milicer, Jan Czarnocki, Jan Samsonowicz, Jerzy Śmigieński, Władysław Koterski, Sylwester Kowalczewski.
ORNITOLOGIA	Zdzisław Lenartowicz i J. Milicer.
ENTOMOLOGIA	Czesław Bieżanko oraz kilku uczniów, których nazwisk nie udało się ustalić.
BRONŃ	Władysław Koterski.
KONSERWACJA	Władysław Koterski i Zdzisław Lenartowicz.
FOTOGRAFIA	Władysław Koterski i Zdzisław Lenartowicz.
ORGANIZACYJNO- WYCIECZKOWY	Stanisław Guzicki, Władysław Strzębalski i Edmund Padechowicz.

Bibliotekę, archiwum rękopisów, numizmatykę, katalogowanie i ewidencję frekwencji prowadził sam kustosz, sporządzając przy tym co miesiąc dokładne sprawozdanie drukowane w „Gazecie Kieleckiej”, „Kurierze Kieleckim” i w „Ziemi”. Ponadto pomagał materialnie sam lub przez swe stosunki młodym badaczom, uzyskując dla nich subwencje z różnych instytucji kieleckich i innych. Między innymi uzyskał z Kasy im. Mianowskiego pomoc finansową dla Jana Czarnockiego i Jana Samsonowicza.

W 1909 r. kustosz Włoszek zbierał w Pińczowie, Tuczempach, Nieciesławicach, Krzyżanowicach i Wiśniowej materiały historyczne do *Albumu Kollatajowskiego*. Badania na terenie Gór Świętokrzyskich przeprowadzali członkowie Komisji Fizjograficznej PTK. Z kielczan w badaniach tych brał udział ówczesny student krakowski, Edmund Massalski.

W 1910 r. wynajęto nowy lokal przy ul. Bazarowej nr 14 (obecnie Śniadeckich) składający się z 3 pokoi, połączony z przywrotnym mieszkaniem kustosa, który codziennie przyjmował zwiedzających od godz. 10 do 16 z przerwą obiadową. W muzeum znajdowało się już 1986 okazów katalogowanych.

Zdzisław Lenartowicz odtworzył grób neolityczny ze wsi Złotej w powiecie sandomierskim, tak jak był znaleziony na miejscu. Był to doskonały przykład poglądowy dla wytłumaczenia zwiedzającym pracy archeologa.

Mgr Włoszek, mimo zakazu władzy carskiej, gromadzi po cichu pamiątki i dokumenty walk wolnościowych, szczególnie z 1863 r.

27 sierpnia 1910 r. otworzono schronisko turystyczne na św. Katarzynie w domu Janickich.

W 1911 r. otrzymano z Zarządu Głównego PTK 3 egzemplarze żaren przedhistorycznych ze zbiorów Zygmunta Glogera, ofiarowanych po jego śmierci Towarzystwu. Był to jedyny w Polsce zbiór żaren przedhistorycznych, prawdopodobnie ostatnie relikty z tej dziedziny.

Zarząd Główny PTK, nie mając możliwości ulokowania kilkudziesięciu żaren w jednym miejscu, zmarnował cały zbiór, rozsyłając po kilka egzemplarzy do wszystkich muzeów prowincjonalnych Towarzystwa.

Był to wybitny przykład, jak ludzie mimo właściwego poziomu intelek-

tualnego, a nie zainteresowani w danej dyscyplinie naukowej, potrafią nieświadomie zmarnować wartościowy materiał naukowy.

W 1912 r. Marian Wawrzyniecki, artysta malarz i archeolog, zinwentaryzował i opisał zbiory archeologiczne muzeum.

W tym roku zaszedł ciekawy wypadek. Zdzisław Lenartowicz, artysta malarz, malując kościół we Wzdole w pow. kieleckim, zobaczył na chórze kościelnym stary bęben 4 p.p. liniowej z 1830 r. Był to bęben używany kiedyś przez orkiestry wojskowe, które woziły podobne bębny na małych dwukołowych wózkach, ciągnionych przez kuce lub osły. Lenartowicz zobaczywszy bęben w opłakanym stanie, znając zachłanność proboszcza, ks. Ignacego Rożańskiego, postanowił bęben „zweździć” po cichu dla muzeum. Rozebrał więc bęben, który nie dał się przenieść z chóru wąskimi schodami, spuścił na sznurze i przywiózł do Kielc. Gdy się o tym dowiedział ks. proboszcz, zagroził skargą do naczelnika Ziemskiej Straży (policja powiatowa). Nie pomogła nawet interwencja biskupa, bo krewki a bogaty proboszcz z nikim się nie liczył.

Wobec zażartości ks. Rożańskiego nie pozostało nic innego jak ulec i dnia 11 VI 1912 r. wydano bęben pełnomocnikowi księdza, Edmundowi Sowie (pokwitowanie dotąd się zachowało). Bęben oczywiście przepadł — proboszcz nic sobie nie robił z wartości historycznej przedmiotu.

W 1913 roku zmieniono lokal na większy przy ul. Leonarda 14, gdzie obecnie mieści się przychodnia przeciwgruźlicza. Profesorowi Sz. Askenazemu dostarczono do jego dzieła *Napoleon i Polacy* fotokopie: portretów, mundurów, dokumentów i korespondencji.

Do „Pamiętnika Fizjograficznego” dostarczono fotokopie ceramiki złociej wykonane przez Władysława Koterskiego. Zdzisław Lenartowicz wraz z kustoszem doprowadzili do należytego porządku okazy ceramiki przedhistorycznej ze Złotej w powiecie sandomierskim i Ludwikowa pod Łopuszkiem w powiecie kieleckim. J. Milicer rozpoczął porządkowanie odnalezionych przez siebie okazów archeologicznych z pow. opatowskiego. Z ramienia muzeum Zdzisław Lenartowicz i J. Milicer robili poszukiwania we wsi Święciany w pow. sandomierskim, w Węgrzcach Szlacheckich i Gorzyczanach. Udzielono pomocy Stanisławowi Lencewiczowi, który robił pomiary antropologiczne, Sewerynowi Dziubałowskiemu przy badaniach botanicznych oraz J. Czarnockiemu i J. Samsonowiczowi przy badaniach geologicznych w Łagowie, Opatowie i Iwaniskach. W tym okresie muzeum kieleckie dzięki pracy T. Włoszka i jego najbliższych pracowników staje się pewną pozycją w Kongresówce i zajmuje jedno z czołowych miejsc między muzeami PTK, choć z trudem mieści się w zbyt szarym lokalu. Jest trochę zagracone, lecz niestety zarząd oddziału nie nadąża w pracy organizacyjnej za kustoszem i nie może się zdobyć na uzyskanie większych funduszy potrzebnych na rozszerzenie zbiorów.

W tym czasie pewien Rosjanin, kolega uniwersytecki Kulwieciana, w czasie jakiegoś spotkania dowiedział się o jego pracy społecznej w PTK, bardzo się tym zainteresował i napisał broszurę o naszej organizacji, postulując założenie w Rosji podobnej do PTK instytucji. Treścią broszury zainteresowały się władze centralne, które rozesłały egzemplarze tej broszury do wszystkich urzędów gubernialnych w Kongresówce z poleceniem obserwacji.

Prawdopodobnie temu zawdzięczaliśmy w 1913 roku wizytę urzędnika do szczególnych zleceń przy warszawskim generał-gubernatorze (nazwiska nie mogłem ustalić), prawnika z wykształcenia, który przez dwa czy trzy dni badał



Wnętrze sali I Muzeum Świętokrzyskiego w r. 1936

zbiory muzealne, bibliotekę, dokumenty itd., starając się dociec, czy nie ma jakiejś działalności nie wchodzącej w zakres statutowych uprawnień PTK.

Wobec dobrej znajomości języka rosyjskiego i zbiorów oprowadzałem wraz z T. Włoszkiem „kochanego gościa”, który, jak się okazało, dobrze znał wojnę polsko-rosyjską 1830 r., nawiasem mówiąc uważaną przez rosyjskich sztabowców za „klasyczną”.

Zobaczywszy depozyt rodziny Skarżyńskich, mundur Ambrożego Skarżyńskiego, szefa szwadronu szwoleżerów gwardii Napoleona — od razu zauważył: *Ach, eto tot Skarżynskij, katorij razbił naszu diwizju pod Dębem Wielkim*. Wyjaśnienie kustosa, że to jego brat i że mundur jest tylko depozytem rodziny i nie ma znaczenia historycznego, uspokoiło rewidenta.

Kładliśmy nacisk na zbiory krajoznawczo-geograficzne, przyrodnicze, archeologiczne itp. Trudno powiedzieć, czy przekonaliśmy go o nieszkodliwości naszego muzeum dla carskiej Rosji — trzeba by było przeczytać jego raport. Ujemnych wyników tej inspekcji nie było.

Jak już uprzednio wspominałem, całokształt pracy muzealnej, stanowiącej wówczas trzon pracy oddziału, opierał się na kustoszu i jego współpracownikach w pracy muzealnej i organizacyjnej. Kustosz bezinteresownie — miał wystarczającą na dostatnie życie emeryturę 100 rb. miesięcznie — poświęcał cały swój czas muzeum, stając się jego niewolnikiem. Nie miał zupełnie wolnego czasu bo w „piątek i świętek” przyjmował zwiedzających od godz. 10 do 16 z przerwą obiadową, tak samo w zimie, jak i w lecie, a w święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy miał zwiększony ruch ze względu na przyjazdy kielczan do domu na święta.

Prezes i zarząd reprezentowali PTK na zewnątrz, ale specjalnie się nie trudzili pracami muzealnymi. T. Włoszek, poświęcając swój czas i wspomagając nieraz finansowo badaczy lub inne akcje, nie zawsze znajdował właściwe zrozumienie i ustosunkowanie się prezesa i części zarządu. Pomału narastał konflikt, który znalazł ujście w ustąpieniu prezesa dra Zawadzkiego.

Według relacji E. Padechowicza jeszcze w roku 1912 i 1913, w okresie przygotowań do uroczystego obchodu trzechsetlecia panowania dynastii Romanowych — wyłoniła się sprawa możliwości otrzymania placu i kredytów na budowę gmachu PTK, a więc zapewnienia locum dla muzeum. Władze carskie proponowały oddanie placu miejskiego na rogu pl. Panny Marii i ul. Czerwonego Krzyża, zajmowanego przez ogród warzywny kurii diecezjalnej. Plac ten i kredyty miano dać pod warunkiem budowania tego gmachu ku czci trzechsetlecia panowania dynastii Romanowych. Zanim zarząd oddziału sprawę zaczął rozpatrywać, musiano ją poufnie roztrząsać — co niewątpliwie doszło do wiadomości biskupa Łosińskiego, który plac ten uważał za własność kurii prawem „zasiedzenia”. Musiało go to nieprzyjemnie dotknąć, bo prezes Towarzystwa, dr Zawadzki, był lekarzem domowym biskupa i zapewne pierwszy został zaatakowany przez zagniewanego ekscelencję. Sama propozycja była nęcająca, lecz nie do przyjęcia w Kongresówce, która tym się różniła od lojalnej wobec tronu Galicji, że u nas dynastia Romanowych działała jak czerwona płachta w „corrida de toros”. Zarówno Włoszek jak i Padechowicz byli za nieprzyjęciem tej oferty, która w ówczesnych stosunkach mogłaby całkowicie zdyskredytować PTK w opinii społecznej.

W wyniku tych i innych tarć w łonie zarządu dr Zawadzki postanowił ustąpić. Zajście to przyniosło sporo kwasów i kilkakrotną wymianę listów między kustoszem i drem Zawadzkim. Prezesurę objął wiceprezes Mieczysław Koczanowicz — adwokat.

W 1914 roku nabyto od Zdzisława Lenartowicza za 250 rb. 15 okazów ceramiki i 66 okazów ceramiki z Ludwikowa pod Łopusznem. J. Milicer prowadził poszukiwania archeologiczne w powiecie opatowskim. Otrzymano okaz orła przedniego postrzelonego w przelocie w Kraśnikach pow. jędrzejowskiego oraz znaleziony kartacz z pola bitwy pod Grochowiskami. Kustosz sporządził spis pergaminów.

Początek działań wojennych przeszedł dla muzeum szczęśliwie. T. Włoszek rozpoczął pisanie diariusza wypadków wojennych. Dochował się tylko odpis początków działań w 1914 r. Władze wojskowe rosyjskie, niemieckie i austriackie odnosiły się do muzeum pobłażliwie, nie utrudniając pracy muzealnej.

W czasie stabilizacji frontu muzeum bywało otwarte i dość licznie odwiedzane przez wojskowych trzech armii zaborczych i wojskowych Polaków. Dla kustosa Włoszka wybuch wojny był katastrofalny, przepadły oszczędności całego życia złożone w banku — nie otrzymał emerytury. Musiał po uruchomieniu szkół wziąć się do nauczania łaciny.

W 1915 roku wśród zwiedzających było sporo wojskowych Niemców i Austriaków, naukowców, interesujących się poszczególnymi działami. Na ogół pochlebnie wyrażali się o muzeum. Były i komiczne zdarzenia. Pewien inżynier Polak, zmobilizowany do służby wojskowej, dowiedział się w Jędrzejowie od dra Przypkowskiego (seniora), że w Kielcach jest Muzeum PTK. W czasie pobytu w Kielcach zaczął na ulicy jakiegoś ucznia, prosząc o wskazanie drogi do muzeum. Zapytany nic o istnieniu muzeum nie wiedział. Zagadnięty drugi kielczanin ofiarował się wskazać drogę i zaprowadził do składu mebli.

W ciągu roku Z. Lenartowicz prowadził poszukiwania archeologiczne w pow. opatowskim i sandomierskim. Kontakt z Zarządem Głównym był zerwany. Współpracownicy kustosa rozproszyli się. J. Samsonowicz był w Rosji, J. Czarnocki gdzieś z drugiej strony frontu, E. Padechowicz na terenie pow. pińczowskiego, Zygmunt Kielbass na studiach w Austrii, Wł. Koterski w niewoli niemieckiej koło Hannoveru, Stanisław Guzicki i Władysław Strzębalski wyjechali z Kielc.

W 1916 roku następuje pewna stabilizacja stosunków. Ustalenie się okupacji austriackiej, zajęcie Warszawy, odsunięcie linii frontu na wschód — umożliwiły prowadzenie różnych akcji społecznych. Budzą się nadzieje końca niewoli i powstania niepodległej Polski. Utrwalają się różne orientacje polityczne. Maleje znaczenie PTK wobec możliwości prowadzenia innych prac społecznych i politycznych. Wracają niektórzy współpracownicy kustosa. Jan Czarnocki, korzystając z musu z poparcia, udzielonego przez austriackiego komendanta kieleckiego c. i k. K. Stelle* płk Hofrichtera, w cywilu profesora praskiego uniwersytetu, prowadzi badania geologiczne regionu. Wraca z niewoli niemieckiej Władysław Koterski, uruchamia pracownię fotograficzną, kompletuje i konserwuje broń. Dział broni w muzeum służy mu do wykładów w szkole podoficerskiej i podchorążych POW. Słuchacze, w małych grupach zwiedzając zbiory muzealne, zapoznają się z modelami broni ręcznej trzech zaborów. Wraz z Lenartowiczem porządkuje dział archeologiczny. Jednocześnie zbiera i porządkuje odezwy, ulotki i znaczki okresu wojennego, tworząc zaczątek małego archiwum wojennego.

Muzeum odwiedzają różni naukowcy. Władze austriackie zezwoliły na przejrzanie archiwum b. rządu gubernialnego i wybranie do zbiorów akt przydatnych Towarzystwu, odłożono jednak te prace do cieplejszej pory, ponieważ akta pomieszczone były w nie opalonym pokoju.

Kustosz sporządził sprawozdanie ogólne za 9 lat istnienia Kieleckiego Oddziału PTK i muzeum dla przygotowanego do wydania przez Zarząd Główny rocznika 10-lecia istnienia PTK.

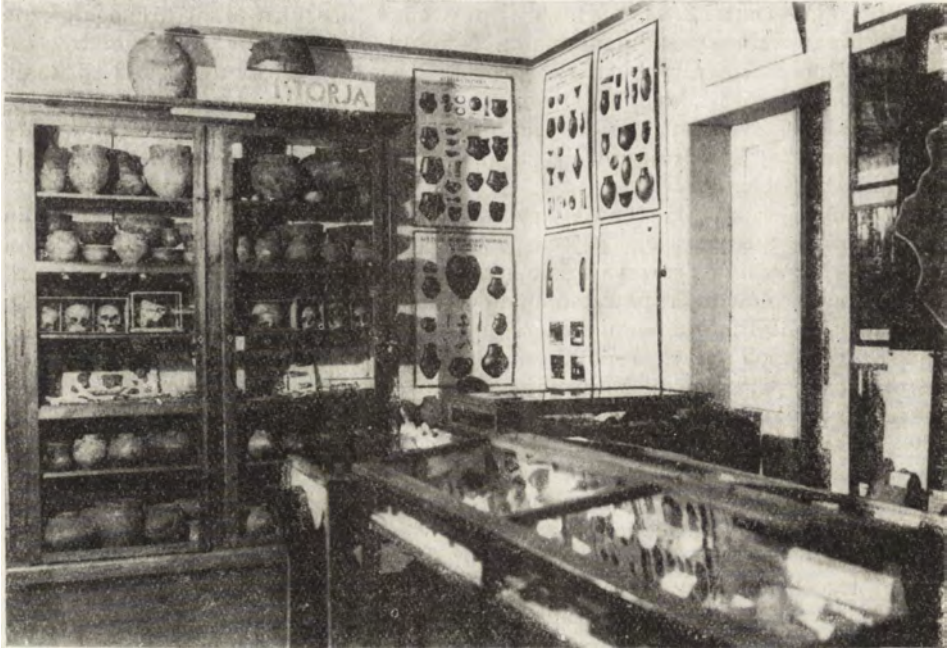
Udzielano informacji przejeżdżającym członkom *Landeskundliche Kommission beim Kaiserlichen Deutschen Generalgouvernement Warschau* (prof. dr F. Pax) z zakresu fauny i flory miejscowej.

W muzeum honorowo pracowali: T. Włoszek, J. Czarnocki, J. Milicer, Z. Lenartowicz, Wł. Koterski i inni, których nazwisk ustalić dziś nie sposób. Wszystkie prace prowadzone były nieodpłatnie — w ramach czynów społecznych.

W 1918 roku prezesem został adwokat Marian Grzegorzewski. Na zebraniu oddziału było zaledwie 16 osób. Ogólna bieda i zniechęcenie ogółu powodowały bierność i apatię. Wzrasta natomiast zainteresowanie muzeum. Zbiory Jana Czarnockiego i Jana Samsonowicza z czasów uczniowskich, okazy ceramiki i narzędzi krzemiennych z wydm południowej części powiatu kieleckiego zebrał do opracowania w pracowni Towarzystwa Naukowego Warszawskiego archeolog Stefan Krukowski. Zbiory te wróciły do Muzeum Świętokrzyskiego zupełnie niespodziewanie w 1955 r. w dobrym stanie.

Otrzymało przywilej Zygmunta III dla cechu garncarzy Wielkiego Szydłowa. W czasie rozbrajania Austriaków płk Hofrichter, profesor praskiego

* *Kundschaft Stelle* lub *Nachrichten Stelle* — była wojskową defensywą; odpowiednik II Oddziału Sztabu w międzywojennym Wojsku Polskim.



Fragment sali II Muzeum Świętokrzyskiego w r. 1936

uniwersytetu, a w czasie wojny szef kieleckiego c. i k. *K. Stelle*, uciekając, zostawił w muzeum kieleckim różne materiały: skrypty, plany wszystkich miast i osiedli okupacji austriackiej, opisy oro- i hydrograficzne tego terenu itp., kilka tysięcy błon fotograficznych 6 x 9 oraz 15 książek i skorowidzów miejscowości.

Papiery te zostały skonfiskowane przez II Oddział Sztabu D.O.Gen. Kielce i na polecenie Sztabu Generalnego przesłane do Wojskowego Instytutu Geograficznego. Książki i część odbitek z działu petrografii pozostawiono w muzeum.

W 1925 roku prof. Hofrichter w drodze dyplomatycznej zwrócił się do PTK o zwrot pozostawionego depozytu. Władze wojskowe zbierały informacje w tej sprawie. Dalsze losy tego depozytu nie są znane.

W 1919 roku Zarząd Oddziału występuje do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z wnioskiem o ochronę zabytków archeologicznych znajdujących na polach wsi Złota w powiecie sandomierskim. Zarząd jest w trudnej sytuacji materialnej, nie ma funduszków ani na poszukiwania, ani na inne wydatki organizacyjne.

Zdzisław Lenartowicz odkrył cmentarzysko przedhistoryczne w Ćmielowie. Od dra Jagniętkowskiego, właściciela Tarnoskały, otrzymano śmigownicę kalibru 20 mm, długości 1 m 27,5 cm, która była zamurowana w kominku.

W październiku był w muzeum prof. dr Józef Kostrzewski, który przerysowywał niektóre zabytki przedhistoryczne.

W 1920 roku Zdzisław Lenartowicz przeprowadził archeologiczne poszukiwania i wykopy w Sandomierskiem, w Piotrkowicach pod Zawichostem,

w Złotej, Koprzywnicy, Ćmielowie, Górach Plebańskich i Kamieniu Plebańskim. Współpracownicy Włoszka są przeważnie w wojsku. Wraca do Kielc na stałe Edmund Padechowicz. Kustosz Włoszek ma zapewniony byt jako weteran 1863 r., otrzymuje niewielką rentę i umundurowanie weterana.

W 1921 roku kustosz Włoszek zorganizował i opracował czasową wystawę napoleońską w 100 rocznicę śmierci Napoleona (5 maja 1821 roku). Wystawa była otwarta od 5 do 20 maja. Zwiedziły ją 1 044 osoby. Wystawiono: stylowe meble empiryczne, portrety Napoleona, ryciny bitew, dokumenty osobiste 90 uczestników epopei, order, broń pamiątkową. Razem 156 eksponatów własnych i powierzonych. Wystawa była otwarta równocześnie z warszawską.

W tym czasie zmieniło się radykalnie oblicze Zarządu Kieleckiego Oddziału PTK. Już od roku 1919 przy ustalaniu się państwowości polskiej, w czasie zalewu aparatu administracyjnego Kongresówki przez byłych urzędników austriackich, społeczne oblicze Kielc zaczęło się zmieniać. Dużo urzędników wkracza w obręb kieleckich grup społecznych, zmieniają się zatem i metody pracy społecznej. Ówczesny sekretarz oddziału Edmund Padechowicz, ulegając prośbie niektórych członków, zwrócił się do prezesa Grzegorzewskiego z przedstawieniem konieczności przeprowadzenia pewnych zmian osobowych w zarządzie ze względu na przyływ ludzi z innych stron Polski. Mecenase Grzegorzewski, człowiek o dużej kulturze towarzyskiej i społecznej, uznał słuszność tych postulatów i przystał na zwołanie walnego zebrania.

Zebranie dokonało wyboru nowych władz. Dotychczasowy prezes ustąpił definitywnie z czynnego udziału w pracy Towarzystwa.

Prezesem został dr Jerzy Remer, historyk sztuki, ówczesny konserwator wojewódzki, zastępcą inż. Bogusław Świeżawski, wojewódzki inspektor pracy. Z dawnych członków zarządu pozostali T. Włoszek i E. Padechowicz. Zarówno nowy prezes, jak i członkowie zarządu, wnieśli dużo zmian, co spowodowało usunięcie się niektórych działaczy od czynnej pracy. Wymaga to pewnego uzasadnienia dla zrozumienia istoty konfliktów, które spowodowały na szereg lat skostnienie prac i zamiarów Towarzystwa.

PTK przed pierwszą wojną światową było instytucją, mającą niewątpliwie mocną pozycję, opartą tylko na samym autorytecie bezinteresownej pracy społecznej. Było w Kongresówce namiastką ministerstwa kultury i polskości, mającą posłuch w różnych warstwach społecznych.

Stykając się z administracją zaborczą, jedynie w miarę konieczności życiowych lub obrony wobec zakusów uszczuplenia swych praw statutowych, PTK szło swoją drogą, licząc tylko na swe siły.

Powstanie nowej, własnej państwowości, wobec zagubionej w okresie zaborów tradycji polskich dawnych wzorów, było nagle i niespodziewane.

Co najmniej 70% aparatu administracyjnego w Kongresówce składało się z elementu napływowego z Galicji, wychowanego w kulcie urzędu i austriackim tronowym lojalizmem, nasiąkniętego wielbieniem władzy i z natury serwilistycznym.

Tymczasem Kongresowiaci przyzwyczaili się uważać każdą władzę za „dopust Boży” i za „zło konieczne” — i pod tym względem nie różniły ich ani poglądy polityczne, ani różnice społeczne.

Nowy zarząd, składający się z urzędników i nauczycieli, nadał PTK w Kielcach urzędowy, suchy stosunek zarówno do kustosza jak i jego bliższych współpracowników, którzy stracili sentyment do pracy w takim klimacie,



Fragment sali II Muzeum Świętokrzyskiego w r. 1936

z wyjątkiem Edmunda Padechowicza, który przetrzymał i ten okres. Zarząd nie mógł wyzbyc się kustosa Włoszka; miał za mocną pozycję w Kielcach i w Zarządzie Głównym. Ta zmiana była nieuchwytnym nastawieniem zawodowego mentorstwa nauczycieli i urzędników stanowiących większość zarządu.

W 1921 roku ustały wszelkie poczynania w zakresie poszukiwań archeologicznych, prowadzonych przez archeologów amatorów. Nowo powstałe Państwowe Grono Konserwatorów Prehistorii uzyskało prawo zakazu prowadzenia poszukiwań osobom nie upoważnionym przez władze konserwatorskie. Stworzono więc monopol poszukiwań dla kilkunastu osób, które z kolei nie posiadały warunków do prowadzenia prac naukowych w terenie, gdyż ówczesne władze nie miały ani sentymentu, ani pieniędzy dla celów naukowych.

Jedynie archeolodzy mający stosunki mogli uzyskać fundusze publiczne dla poszukiwań. Tymczasem wszystkie zabytki w terenie, które nie były objęte zasięgiem kontroli konserwatorów wojewódzkich, ginęły bezpowrotnie, niszczone przez przygodnych odkrywców.

Zapomniano, że właśnie ci archeolodzy amatorzy byli twórcami tych wszystkich zbiorów, na których uczyli się członkowie Grona Konserwatorów.

Niewątpliwie amatorzy robili dużo błędów, nawet karygodnych — lecz można było wyzyskać ich dobre chęci i doświadczenie, zrzeszając ich pod kierunkiem pracowników naukowych. Uzyskano by bez kosztów pomocniczych pracowników dla współpracy z samodzielnymi pracownikami naukowymi.

Konserwator wojewódzki i ówczesny prezes oddziału, Jerzy Remer, nie lubił Zdzisława Lenartowicza, z zawodu artysty malarza, który kpił sobie z „wielkości urzędowych”.

Doszło do tego, że w „Wiadomościach Archeologicznych” w tomie VI z 1921 r. na stronie 145 ukazała się notatka, zabraniająca imiennie Zdzisławowi Lenartowiczowi prowadzenia poszukiwań archeologicznych pod rygorem zastosowania wszelkich kar administracyjnych i karnych.

W efekcie od 1921 r. nic nie przybyło do zbiorów muzeum w dziale archeologicznym. Zdzisław Lenartowicz zaniechał poszukiwań i zajął się polichromowaniem i malowaniem kościołów, zarobkowym wypychaniem ptaków dla muzeum (co robił wspaniale), i wyprawą skórek zwierząt futerkowych dla myśliwych. A konserwatorzy zostali przy „splendorze” władzy i bez funduszków na poszukiwania.

W 1922 roku podjęto starania celem ulokowania zbiorów muzealnych w zamku, lecz solidarny klan urzędniczy nie dopuścił na swój teren obcych „elementów” bez rang i tytułów — starania spełzły więc na niczym.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznało 100 000 marek polskich (wobec inflacji była to mała kwota) na naukowe katalogowanie zbiorów.

Brak roczników PTK i szczupłość akt z okresu po r. 1922 stwarzały trudność w poszukiwaniu materiałów do działalności oddziału i muzeum — trzeba było opierać się na relacjach członków, notatkach w „Gazecie Kieleckiej”, własnych wspomnieniach oraz resztkach archiwów kieleckiego oddziału.

W 1923 roku, wobec służbowego awansu i przeniesienia, ustępuje z prezesury Jerzy Remer. Prezesem zostaje inż. Bogusław Świeżawski, członek PPS pozbawiony cech posiadacza władzy, który chce tchnąć i w oddział, i w atmosferę muzeum ducha demokratyzmu i powszechności. W lokalu muzealnym otwarto 15 marca czytelnię pism krajoznawczych i innych, o zbliżonej tematyce, w ilości 20 tytułów, dla członków za darmo — dla obcych za opłatą. Jednocześnie można było korzystać na miejscu z biblioteki.

W Państwowym Seminarium Nauczycielskim zorganizowano Koło Młodzieży Krajoznawczej. Założycielem i pierwszym przewodniczącym koła został Sylwester Kowalczewski, przyszły kustosz muzeum po śmierci Włoszka.

Wystąpiono do wykonawców testamentu Adama Wiślickiego, redaktora i wydawcy „Przeglądu Tygodniowego”, w sprawie zapisu 20 000 rubli na rzecz Biblioteki Publicznej w Kielcach, z propozycją utworzenia wspólnej administracji i pomieszczenia. Utrudniona kwestia waloryzacji zapisu przedwojennego zagubiła całą sprawę.

W tym czasie asystentka prof. Kalinowskiego prowadziła pomiary magnetyzmu ziemskiego w Kielcach. Z ramienia PTK, na prośbę kustosa Włoszka, pomagał jej Wł. Kosteński.

Za lata 1924—1925 brak danych.

W 1926 roku prezesem oddziału został Edmund Padechowicz. Nie wysłano delegata na walny zjazd w Grudziądzu w dniach 2 i 3 maja 1926 r.

W muzeum E. Padechowicz i M. Hubicka urządzili pokaz książki polskiej. Na ogólnym zebraniu podjęto uchwałę utworzenia w Kielcach wielodziałowego muzeum regionalnego.

W 1927 roku prezesem oddziału została Marta Hubicka. Na walnym zjeździe PTK w Krakowie w dniu 24 IV 1927 r. uznano T. Włoszka, organizatora

muzeum kieleckiego, członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Karol Stojanowski — asystent katedry anatomii w Poznaniu, badał 7 czaszek neolitycznych ze Złotej.

W 1928 roku prezesem nadal jest M. Hubicka, kustoszem T. Włoszek. Dnia 19 III 1928 r. wojewoda kielecki udekorował na zamku Krzyżem Oficerskim „Polonia Restituta” mgra Tadeusza Włoszka za zasługi dla PTK i muzealnictwa regionalnego.

W tym też roku przyjmowano międzynarodową wycieczkę geobotaniczną. Z Zagrzebia przybył dr Fr. Ilesić, który zwiedzał rodzinne strony Żeromskiego. Otrzymano od Jana Łęskiego, właściciela drukarni w Kielcach, 60 sztuk klisz 18 x 24 i 13 x 18.

W 1930 roku prezesem oddziału został emerytowany wiceminister skarbu Bolesław Markowski, społeczny działacz kielecki, badacz gospodarki miejskiej i samorządowej Kongresówki. Jako człowiek już starszy nie mógł tchnąć ducha w działalność Kieleckiego Oddziału PTK.

Nadal całokształt działalności ograniczał się do pracy muzealnej kustosza Włoszka.

W 1931 roku prezesem ponownie zostaje Marta Hubicka, sekretarzem Edmund Massalski. Kustosz przy nikłej pomocy zarządu urządził wystawę pamiątek powstania listopadowego. Złożyły się na ten skromny acz treściwy pokaz własne i powierzone eksponaty, a mianowicie: pamiątki rodzinne, portrety, sztuchy, ordery, medale i odznaki wojskowe, monety, broń, rękopisy itd. Wystawę zwiedziło 800 osób.

W 1932 roku prezesem oddziału został Edmund Massalski, który jednocześnie był prezesem utworzonego wówczas Okręgu PTK. Bezwład oddziału trwa nadal. Oddział Kielecki PTK nie wysyła delegatów na zjazdy — nie wysyła sprawozdań. Zarząd Główny zagroził wstrzymaniem wysyłki biuletynów i wydawania ulgowych legitymacji. Kustosz Włoszek ma już 89 lat i nie jest w stanie zastąpić pracy zarządu.

W 1933 roku zarząd pozostawał bez zmian — sekretarz: Konrad Poniewierski. Dnia 23 września po dłuższej chorobie umiera w dziewięćdziesiątym roku życia właściwy twórca muzeum i jego kustosz, mgr Tadeusz Włoszek. Po długim, jakże pracowitym życiu zmarł człowiek przez lata ożywiający swą cichą, sumienną i ofiarną pracą placówkę kulturalną w Kielcach.

Brak funduszków, marazm członków Towarzystwa stwarzają trudną sytuację. Muzeum nie można zamknąć. Dla odpłatnej pracy kustosza nie ma funduszków. Na szczęście wrócił do Kielc po studiach pierwszy przewodniczący koła młodzieżowego PTK, Sylwester Kowalczewski, który już z dawna interesował się krajoznawstwem i regionem. Podjął się pełnienia obowiązków kustosza bezinteresownie.

Muzeum zajęło 2 pokoje po zmarłym kustoszu. Rozszerzono ekspozycję tak, że muzeum posiadało już 5 pokoi. Przeprowadzono reorganizację zbiorów i zmianę ekspozycji, nadając całości charakter bardziej regionalny. W pomieszczeniu oficyny przylegającej do muzeum uzyskano lokal dla nowo założonej sekcji fotograficznej.

Prezesem sekcji został inż. Jan Kłodawski, sekretarzem Kazimierz Kalinowski.

Przez parę lat w Kieleckim Oddziale PTK dominuje praca muzeum i sekcji fotograficznej.

W dniach od 3 do 17 grudnia 1933 r. sekcja fotograficzna zorganizowała w pomieszczeniach muzealnych pierwszą Ogólnopolską Wystawę Fotograficzną.

Zarząd ogranicza się do obsługi obcych wycieczek, coraz tłumniej odwiedzających nasz region.

Na XXVII Walnym Zjeździe w dniu 30 kwietnia 1933 r. Aleksander Patkowski wymienił Kielce jako oddział wykazujący „nikły znak życia”. Na zjazd nie nadesłano sprawozdania i bilansu oddziału.

W 1934 roku — zarząd bez zmian. Kieleckie muzeum było coraz częściej odwiedzane przez masowe wycieczki obce, co zmusiło zarząd do umieszczenia na dworcu i w kilku punktach miasta map ze szlakami turystycznymi i reklamą wydawnictw.

Staraniem sekretarza, Konrada Poniewierskiego, nabyto maszynę do pisania i zaangażowano siłę płatną do prowadzenia korespondencji.

Sekcja fotograficzna zorganizowała w lokalu muzealnym szopkę satyryczną ukazującą „na wesoło” życie Kieleckiego Oddziału PTK.

Mimo wszystko nie ma przyływu świeżych sił spośród młodzieży. Zabrakło dobrego podejścia kustosa T. Włoszka, umiającego znaleźć sobie pomocników, z którymi utrzymywał kontakt do śmierci. Zarząd i kustosz przygotowywali i wytyczali nowe szlaki turystyczne. Organizowano również kursy przewodników turystycznych.

W 1935 roku zarząd pozostał bez zmian. Opuszcza Kielce Edmund Padechowicz, wieloletni sekretarz zarządu, jeden z najstarszych członków oddziału i grupy najbliższych współpracowników kustosa Włoszka.



Fragment sali II Muzeum Świętokrzyskiego w r. 1936

Muzeum urządza wystawę starych druków i map. Wystawiono dzieła: Bielskiego, J. Kochanowskiego, S. Petrycego, tłumacza prawa magdeburskiego, Bartłomieja Groickiego i innych. Pokazano pierwsze wydania pisarzy doby stanisławowskiej, podręczniki Komisji Edukacji, kroniki, konstytucje i diariusze sejmowe, plan miasta Kielc 1823 r., stare plany Warszawy, Olkusza, Krakowa itd. Głównym organizatorem wystawy był Sylwester Kowalczewski.

Komisja Muzealna Zarządu Głównego PTK w czasie od 12 do 22 lutego przeprowadziła naukową inwentaryzację zabytków archeologicznych, ustalono chronologię i napisy objaśniające. Wydano dodatnią opinię o pracy kustosza Kowalczewskiego.

W 1936 roku — zarząd bez zmian. Od dnia 9 maja do lipca przywieziono z Warszawy Wystawę Świętokrzyską zorganizowaną w 10 rocznicę zgonu Stefana Żeromskiego i w 30 rocznicę założenia PTK.

Przy otwarciu wystawy i pewien czas po jej zamknięciu muzeum było nieczynne do czasu rozmieszczenia otrzymanych eksponatów, które rozdzielono wraz z poprzednio posiadanymi zbiorami na działy:

1. geograficzny
2. geologiczny
3. przyrodniczy
4. etnograficzny
5. archeologiczny
6. historyczny
7. biblioteka i archiwum

Od tego czasu muzeum przybrało nazwę Muzeum Świętokrzyskiego. Powołano Komitet Budowy Domu PTK w Kielcach.

Rada Miejska powołała do życia Radę Artystyczno-Konserwatorską, której przewodniczącym został jej inicjator, Władysław Koterski.

Przedstawicielem Oddziału Kieleckiego PTK w Radzie Artystyczno-Konserwatorskiej był Sylwester Kowalczewski. Jednym z jej pierwszych poczynań były starania o preeliminowanie w budżecie miejskim kredytów na stworzenie etatu stałego kustosza Muzeum Świętokrzyskiego, który byłby jednocześnie kronikarzem miejskim. Na interwencję Rady Artystyczno-Konserwatorskiej Zarząd Miasta udzielił na utrzymanie muzeum doraźnej subwencji w kwocie 1 000 zł.

Na rok 1938 na wniosek Rady A. K. Rada Miejska preeliminowała na muzeum 3 000 zł w budżecie 1938/39 r.

W maju został zlikwidowany z powodu bezczynności Oddział PTK w Jędrzejowie. Zbiory przekazano Muzeum Świętokrzyskiemu.

W 1937 roku zarząd bez zmian. Działła muzeum i kancelaria. Śladów innej działalności nie pozostało. Otrzymano subwencję 1 000 zł od Zarządu Miasta Kielc.

Muzeum w tym czasie miało okazję zakupu za 75 zł okazyjnie sprzedawanego plastycznego modelu terenu bitwy pod Raclawicami. Zakupu nie dokonano, prawdopodobnie z braku funduszy.

W 1938 roku zarząd bez zmian. Kustosz wytyczył szlaki w Łysogórach i uruchomiono schronisko na Św. Katarzynie na 40 miejsc w willi Działczkowskich. Muzeum w dalszym ciągu czynne dzięki pracy kustosza S. Kowalczewskiego.

Pracę oddziału PTK, wyjąwszy muzeum i sekcję fotograficzną, oddaje wiernie — Turysta z PTK, śpiewający w szopce *Iliada na wesolo*:

(melodia z „Halki”)

Szumią jodły na Łysicy, szumią tysiąc lat.
Zagarnęli urzędnicy niemal cały świat,
A ja sobie nic nie robię, tylko cichy plan sposobie.
Puszczą święta i nietknięta, kochanko moja.
Turystykę robią w biurach, robią wiele lat,
A ja góry schowam w chmurach, aby nikt nie zgadł,
Krajoznawstwo nie byle co,
Wszyscy teraz na to lecą,
Nie pozwolę mej domeny nikomu zabrać. (bis)
Kto chce zwiedzać Łysogóry, do muzeum chodź.
Tam na mapie masz kontury, palcem po nich wodź.
To wystarczy dla profana
Bo jest mapa malowana
Góry, wioski, rany Boskie,
jak na dłoni masz. (bis)

Iliada na wesolo, układ Tadeusza Jackowskiego,
styczeń 1963 r.

Była to złośliwość autora, zbliżona jednak do prawdy.

W 1939 roku zarząd nadal bez zmian. Akcja oddziału ożywia się w dziedzinie obsługi turystycznej i dalszego znakowania szlaków.

Na początku wojny — postarano się wyjąć zamki ze wszystkich muzealnych karabinów. Trudno dociec, kto w napadzie hysterii wojennej wrzucił niektóre okazy do studni.

Zbiory zgłoszono do władz okupacyjnych. Niemcy wzywali parę razy E. Massalskiego do udzielania wyjaśnień — później ograniczyli się tylko do osoby S. Kowalczewskiego, który musiał czynnie pomagać przy przenoszeniu zbiorów z miejsca na miejsce. Zbiory przenoszono kilkakrotnie, mieściły się w lokalu Biblioteki Publicznej na ul. Wesolej nr 25 i 29, na zamku, w narożnym domu przy zbiegu ulic Dużej i Czerwonego Krzyża, na rogu Sienkiewicza i Wesolej oraz na placu Partyzantów nr 5.

Dość szczęśliwie się złożyło, że wyznaczony do spraw „kultury” esesowiec nie orientował się w sprawach muzealnych i w ich wartości. Dzięki temu większość zbiorów i książek z biblioteki ocalało w zawierusze wojennej. Po wyzwoleniu w 1945 r. eksponaty muzealne, pozostawione przez Niemców w kilku miejscach, zostały zebrane staraniem E. Massalskiego, S. Kowalczewskiego i W. Koterskiego i przekazane Muzeum Świętokrzyskiemu.

W czasie posuwającej się błyskawicznie ofensywy radzieckiej w styczniu 1945 r. zbiory Muzeum Świętokrzyskiego złożone były w kilku miejscach: część znajdowała się w narożnym domu przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Wesolej (wpadła tam bomba i rozwalila ścianę). Były tam złożone okazy działu archeologicznego, ceramika, narzędzia krzemienne itp. Charakter eksponatów uchronił je od rozgrabienia. Część była złożona w dwu pokojach obecnego muzeum, przylegających do dużej sali muzealnej, zajętej przez hitlerowców na skład mebli pożydowskich i skonfiskowanych. Na drugi i trzeci dzień po wyzwoleniu przez wojska radzieckie, tj. w dniu 16, 17 i 18 stycznia 1945 roku, ludność przystąpiła do rozgrabiania składu. Mieszkający w tym domu, autor

zajrzał do tego pomieszczenia i zobaczył w dwóch pokojach za salą zgromadzoną część zbiorów Muzeum PTK i rozebrane na części oszklone szafy. Wszedł tam i został, aż szabrownicy wynieśli ostatni sprzęt. Stojąc przy szafach ze zbiorami prosił o nieruszanie rzeczy, będących własnością PTK. A były tam oszklone szafy, które wówczas stanowiły bardzo łakomy kąsek, gdyż w trakcie zajmowania Kielc z powodu bombardowania prawie wszystkie szyby w oknach były potłuczone. I o dziwo! nikt tych rzeczy nie ruszył ani też nie zwymyślał broniącego. Był to odruch sumienia tłumu, nie mającego przecież w chwilach rabunku zastanowienia.

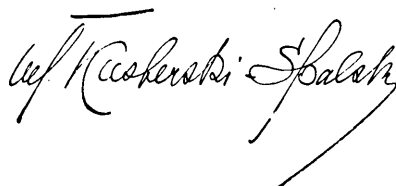
Pozostali sprzed wojny członkowie zarządu: E. Massalski, K. Poniewierski, S. Kowalczewski i E. Padechowicz przystąpili do starań o reaktywizację PTK, które uzyskało osobowość prawną w parę lat później.

Zbiory muzealne, biblioteka i sprzęty zostały przekazane Tymczasowemu Komitetowi Organizacyjnemu Muzeum Regionalnego w Kielcach.

Ponieważ Polskie Towarzystwo Krajoznawcze nie miało wówczas osobowości prawnej, reaktywizacją Muzeum Świętokrzyskiego zajął się wymieniony komitet w składzie: profesor politechniki Bohdan Pniewski, architekt; Jan Czarnocki, geolog; Edmund Massalski, geograf, prezes Kieleckiego Oddziału i Okręgu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego; dr Juliusz Nowak-Dłużewski, historyk literatury; profesor politechniki dr Kazimierz Skórewicz, architekt.

Protokołu przekazania zbiorów nie odnaleziono.

Kielce 18 września 1962 r.



Staraniem członków Zarządu Kieleckiego Oddziału PTK ukazały się następujące publikacje:

1. Tadeusz Szymon Włoszek *Opactwo benedyktyńskie na Łysej Górze*, „Rocznik PTK” 1908/9.
2. Marta Hubicka *Kielce. Szkic dziejowy XII—XVII wiek*, wydane z subwencji Rady Miejskiej w r. 1920.
3. Marta Hubicka, Edmund Massalski *Kraina Stefana Żeromskiego*, „Ziemia” 1928, odb.
4. Edmund Massalski, Kazimierz Kaznowski *Bukowa Góra*, „Ziemia” 1961, odb.
5. Edmund Massalski *Kielce, Szydłów*, „Ziemia” 1961, odb.
6. Edmund Massalski *Krajobraz rodzinnych stron Żeromskiego*, „Ziemia” 1961, odb.
7. Sylwester Kowalczewski:
 - a. *Marmury kieleckie*, 1934; b. *Chęciny i okolica*, 1934; c. *Kielce i okolica*, 1935 i 1938; d. *Łysogóry* 1937; e. *Góry Świętokrzyskie*. 1938.

WYKAZ

ilości zwiedzających Muzeum Świętokrzyskie PTK w Kielcach w latach
od 1908 do 1939 roku.

Rok	Ilość zwiedzających		Razem	
	dorosłych	młodzieży		
1909	187	—	187	
1910	165	577	742	
1911	225	593	818	
1912	329	445	774	
1913	402	402	804	
1914	479	517	996	
1915	218	198	416	
1916	202	449	651	
1917	300	974	1 274	
1918	279	1 057	1 336	
I				
dziesięciolecie				
2 786 + 5 212 = 7 998				
1919	921	1 863	2 784	
1920	746	1 474	2 220	
1921	699	1 455	2 154	
1922	582	1 841	2 423	
1923	610	2 747	3 357	
1924	643	1 901	2 544	
1925	437	1 723	2 160	
1926	550	1 564	2 114	
1927	393	1 910	2 303	
1928	541	1 964	2 505	
II				
dziesięciolecie				
6 122 + 18 442 = 24 564				
1929	442	1 228	1 670	
1930	338	1 550	1 888	
1931	336	1 351	1 687	
1932	391	1 553	1 944	
1933	255	1 233	1 488	
1934	466	2 130	2 596	
1935	360	1 043	1 403	
1936	477	2 159	2 636	
1937	567	3 613	4 180	
1938	1 397	4 649	6 046	
III				
dziesięciolecie				
5 029 + 20 509 = 25 538				

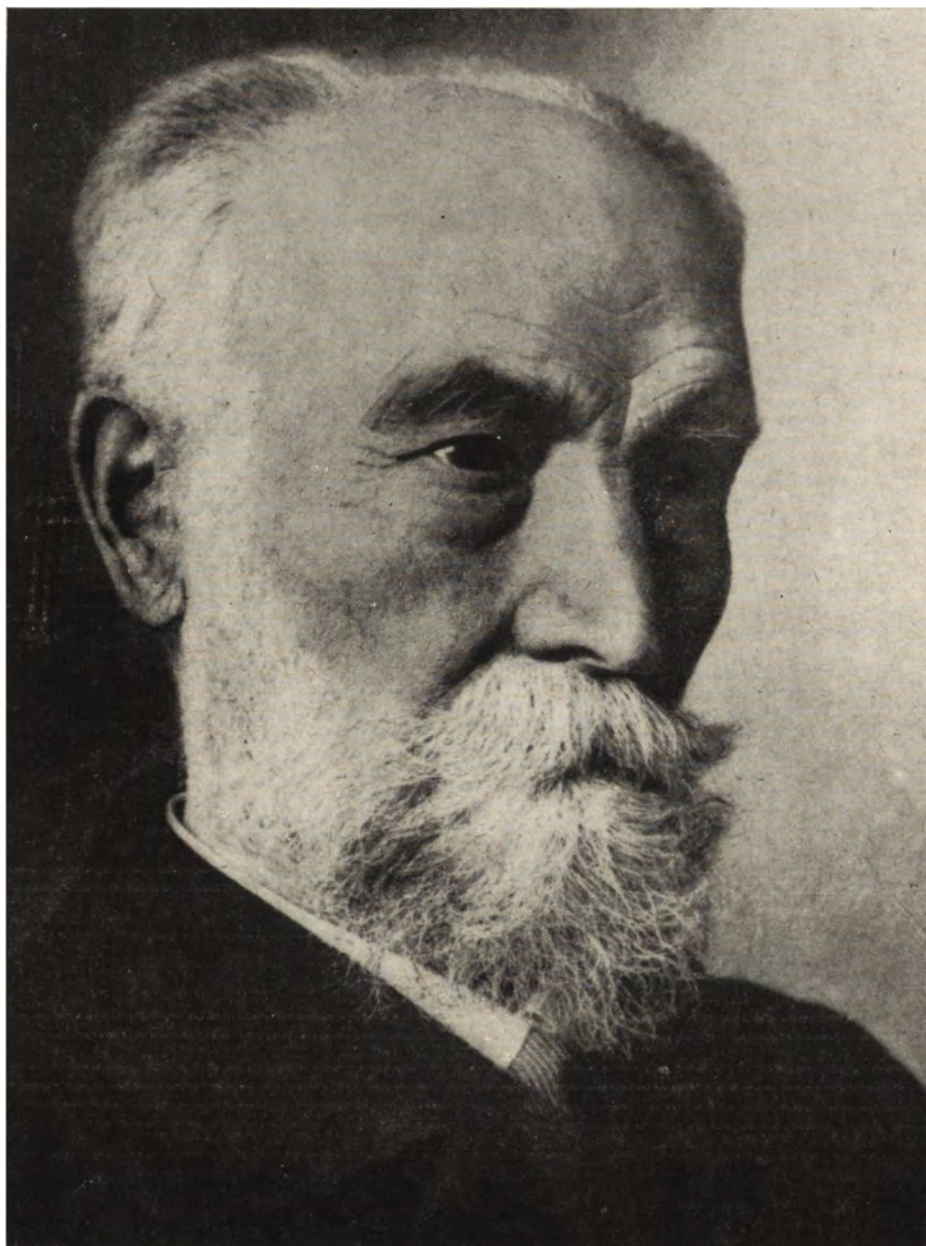
Razem za 30 lat: dorosłych 13 937 młodzieży 44 163 — **Ogółem = 58 100**

I	dziesięciolecie	dorośli	2 786 (35%)	młodzież	5 212 (65%)
II	„	„	6 122 (25%)	„	18 442 (75%)
III	„	„	5 029 (20%)	„	20 509 (80%)
Razem		„	13 937 (24%)	„	44 163 (76%)

Zestawienie statystyczne Sylwestra Kowalczewskiego

ŹRÓDŁA

1. Ocalałe akta Kieleckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z lat 1908—1939 r.
2. Korespondencja kustosa mgra Tadeusza Włoszka.
3. „Roczniki Zarządu Głównego PTK” za lata: 1908—1918, 1921, 1928.
4. „Biuletyny Informacyjne PTK”.
5. Władysław Kusterski-Spalski *Historia Kieleckiego Oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego 1908—1939 r.* (rękopis).
6. Sylwester Kowalczewski *Kieleckie Muzeum Świętokrzyskie* (rękopis) — artykuł w piśmie „Znak”, „IKC”, „Kurier Literacko Naukowy” nr 20 — 14 V 1934 r.
7. Edmund Massalski *Kieleckie Muzeum PTK*, „Służba Nauce” 1932 nr 1.
8. *Pamiętnik Jubileuszowy PTK 1906—1956 r.*
9. Scenariusze szopek sekcji fotograficznej Kieleckiego Oddziału PTK i T-wa Miłośników Sztuki w Kielcach, *Iliada na wesoło 1934—1938 r.* (rękopis).
10. Inwentarz, księga depozytów, inwentarz biblioteki, kontrola wypożyczonych książek Kieleckiego Oddziału PTK z lat 1908—1939.
11. *Wspomnienia* Jana Aleksandra Zaremby, 1945—46 r. (rękopis).
12. Księga Protokółów T-wa Muzeum Świętokrzyskiego za lata 1945—46.
13. Korespondencja dotycząca muzeum z lat 1945—46.
14. Artykuły dra J. Nowaka-Dłużewskiego: „Dziennik Powszechny” 1945 r.; „Wieś” nr 33/112; „Życie i Myśl” 1961r. nr 11, 12.
15. Akta Muzeum Świętokrzyskiego.
16. Relacje ustne: Edmunda Massalskiego, Sylwestra Kowalczewskiego, Konrada Poniewierskiego, Edmunda Padechowicza, Józefa Kłodawskiego, Edwarda Wołoszyna, Piotra Gana, inspektora Stanisława Bronicza, dra Mariana Witkowskiego.
17. Józef Lepkowski *Zbiór Tomasza Zielińskiego w Kielcach 1860 r.*
18. Franciszek Kostrzewski *Pamiętnik*.
19. F. M. Sobieszczański *Wycieczka w niektóre strony Gubernii Radomskiej, Warszawa 1852 r.*
20. *Katalog zbiorów sztuki* Tomasza Zielińskiego, rękopis w posiadaniu autora.
21. „Pamiętniki Kieleckie” od 1870 r.
22. A. P. *Polskie T-wa Krajoznawcze (1906—1931 r.) na terenie województwa kieleckiego*, „Pamiętnik Świętokrzyski” 1930 r.
23. Własne wspomnienia autora od 1910 roku.



Tadeusz Szymon Włoszek, pierwszy kustosz Muzeum Świętokrzyskiego